

Grzegorz GORYŃSKI
Morski Oddział Straży Granicznej Gdańsk

IV BATALION KOP „HEL” *

1 września 1939 roku , kiedy to agresją Niemiec na Polskę rozpoczęła się II wojna światowa , na wybrzeżu - obok regularnych i zmobilizowanych jednostek Wojska Polskiego, Polskiej Marynarki Wojennej oraz Straży Granicznej - do walk w obronie Ojczyzny stanęli także żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) .

W 10 rocznicę utworzenia Straży Granicznej III RP - weterani polskich formacji granicznych , funkcjonariusze Straży Granicznej oraz społeczeństwo Helu odstąpiło tablicę upamiętniającą walki żołnierzy IV batalionu KOP „Hel” oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej z Komisariatów „Hel” „Goszczyno” .

Wydarzenia na arenie międzynarodowej, a szczególnie aneksja Kłajpedy, wpłynęły na postawienie 23 marca 1939 r. oddziałów wojskowych na Obszarze Nadmorskim w stan wzmożonej czujności. Obawiano się, że Niemcy mogą teraz uderzyć na Gdańsk. Tego dnia dowódca Obrony Wybrzeża kmdr Stefan Frankowski zarządził odprawę, która przerodziła się w swego rodzaju radę wojenną i zapoczątkowała intensywne przygotowania do obrony tego skrawka Polski. Brak piechoty na wybrzeżu, a szczególnie na Półwyspie Helskim był jedną z większych bolączek. Stąd też Kierownictwo Marynarki Wojennej mocno zabiegało o skierowanie na półwysep dodatkowych sił. Ostatecznie starania kontradmirała Jerzego Świrskiego zostały w pierwszej połowie maja 1939 r. uwieńczone powodzeniem.

Na kłopoty KOP.

12 maja tr. powołany został - rozkazem szefa Oddział III Sztabu Głównego - IV batalion Korpusu Ochrony Pogranicza "Hel". Batalion podporządkowano dowódcy Rejonu Umocnionego - Hel kmdr. Włodzimierzowi Steyerowi. W jego skład wchodziły trzy kompanie. Dwie z nich: odwodowa i ciężkich karabinów maszynowych /ckm/ były z XVI Batalionu KOP "Sienkiewicz", a trzecia z pułku KOP "Sarny".

Z HISTORII OCHRONY GRANIC

Pododdziałami tymi dowodzili: kpt. Stanisław Michniewski, kpt. Zbigniew Braniecki i kpt. Stanisław Wiśniewski. Dowódcą nowo sformowanego batalionu mianowano dotychczasowego zastępcę dowódcy XVII Batalionu KOP "Dawidgródek" mjr. Jana Wiśniewskiego. Na Hel, liczący ogółem 12 oficerów i 430 szeregowych uzbrojonych w broń etatową, batalion przybył rano 15 maja 1939 r.

Przybycie na Hel piechoty KOP rozwiązało jeden z podstawowych problemów kmdr. Steyera, bowiem pozwoliło opracować realny plan obrony półwyspu i przygotować go do odparcia ewentualnego ataku. Zagadnienia te omawiano w Dowództwie Obrony Wybrzeża Morskiego na początku czerwca. Zdecydowano wówczas, że właściwą pozycję obrony należy zorganizować na linii umocnień stałych budowanych niedaleko Jastarni. Przed nią miano przygotować kilka pozycji opóźniających, aby powstrzymać marsz nieprzyjaciela i zmuszać go do ciągłych działań rozpoznawczych. Ewentualne desanty morskie zwalczać miał odwód rozmieszczony w lesie między Juratą, a stanowiskiem artylerii przeciwlotniczej w Borze.

Zorganizowanie obrony na kierunku głównego zagrożenia z Władysławowa - i późniejsze jego obsadzenie przydzielono kopistom. Przygotowywali oni stanowiska dowodzenia oraz broni maszynowej i strzeleckiej. Przez cały czas - w dzień i w nocy - prowadzono z nimi takie ćwiczenia, aby zatrzymać nieprzyjaciela i w efekcie nie dopuścić do opanowania przez Niemców zapasowego portu wojennego na Helu wraz z znajdującą się tam ciężką artylerią nadbrzeżną oraz całym zapleczem.

Inspektor Armii miał wątpliwości.

Obecność na półwyspie trzech kompanii piechoty KOP znacznie wzmocniło siły RU - Hel. Jednak ich możliwości krytycznie ocenił Inspektor Armii w Toruniu gen. dyw. Władysław Bortnowski, w trakcie inspekcji przygotowań obronnych Wybrzeża. W sprawozdaniu z inspekcji na terenie Obszaru Nadmorskiego adresowanym do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych pisał, że „... istniejący tam chwilowo baon piech. KOP jest stanowczo za mały do wykonania nałożonych zadań i do tych zadań źle przystosowany ...”. Należało go - zdaniem generała wzmocnić rezerwistami. Zalecenia te zrealizowano w trakcie mobilizacji. Do 26 sierpnia 1939 r. batalion KOP przyjął 12 oficerów rezerwy oraz ok. 600 rezerwistów. Przydzieleni do batalionu w ramach mobilizacji rezerwiści mimo, że liczebnie stanowili liczącą się siłę, w rzeczywistości jednak nie prezentowali wysokich walorów bojowych, zwłaszcza w chwilach bezpośredniego zagrożenia.

W skład batalionu - początkowo jako pluton Straży Granicznej

- włączone zostały także liczące 2 oficerów i 64 strażników siły Komisariatu SG "Hel", którego komendantem był por. Stanisław Więtkowski oraz Flotylli Straży Granicznej. Od 10 września pluton SG powiększono do 1 kompanii Straży Granicznej o wycofane z rejonu Jeziora Żarnowieckiego siły komisariatu SG „Goszczyno” pod dowództwem ppor. SG Aleksandra Ciężaka.

Walki o półwysep rozpoczęły się od rana pierwszego dnia wojny,. Około godz. 13.30 niemieckie samoloty po raz kolejny bombardowały rejon umocnień, a szczególnie port wojenny. Pół godziny później zaatakowana została przy użyciu bomb i broni pokładowej będąca na ćwiczeniach w rejonie Szwedzkiej Górki kompania ckm. Jednak żadnych strat nie poniosła. Wieczorem na rozkaz mjr. Wiśniewskiego kompanie zajęły przydzielone im wcześniej stanowiska bojowe.

W obronie półwyspu.

W pierwszych trzech dniach września tylko pluton por. Sławomira Lindlera wzmocniony karabinami maszynowymi uczestniczył w obronie przeciwlotniczej portu wojennego Hel, który bombardowany był przez lotnictwo. 9 września z Pucka w kierunku Wielkiej Wsi - Hallerowa Niemcy ruszyli do natarcia. Następnego dnia wieczorem wspierane artylerią i bronią maszynową wojska niemieckie ponownie zaatakowały pozycje obronne 1 kompanii Morskiego Dywizjonu Lotniczego uzyskując powodzenie. Ok. 3 w nocy 11 września przybył do wzmocnienia obrony z Jastarni pluton por. Jana Wojciechowskiego. O świcie do Wielkiej Wsi wkroczył 30 osobowy patrol niemiecki na rowerach. Zdecydowany atak żołnierzy polskich zmusił Niemców do odwrotu, pozostawienia zabitych, broni i rowerów. Odzyskano też utracone wcześniej pozycje. Jednak kilka godzin później Niemcy siłami co najmniej batalionu, przy wsparciu lotnictwa i artylerii zorganizowali przeciwuderzenie. Po ciężkiej walce, tracąc 22 zabitych Polacy wycofali się w rozsypce do Chałup. Po zajęciu Wielkiej Wsi żołnierze niemieccy umocnili swoje pozycje i do 23 września nie prowadzili dalszych działań ofensywnych.

Po zdobyciu 19 września 1939 r. Kępy Oksywskiej Niemcy skierowali do walk o półwysep większe niż dotąd ilości żołnierzy, lotnictwa oraz okrętów wojennych. Od tego dnia niemal codziennie, nieprzyjaciel prowadził ogień nękający na pierwszą pozycję oraz przy pomocy lotnictwa rozpoznawał umocnienia Polaków. Z jego aktywnego zachowania się wynikało, że przygotowywał się do ostatecznego natarcia i zdobycia półwyspu od strony nasady. 23 września rozpoczęła się kolejna faza walk o Półwysep Helski. Po silnym - dwugodzinnym - ostrzale pierwszej pozycji opóźniającej ok. godz. 14.00 dwa plutony

Z HISTORII OCHRONY GRANIC

Niemców natarły na broniących się żołnierzy por. Stanisława Hessa. Atak ten jednak nie zakończył się powodzeniem. Kolejne natarcie przeprowadzono dopiero 27 września. Wcześniej umocnienia piechoty polskiej ostrzeliwała artyleria oraz pancernik „Schlesien”. I to natarcie po 40 minutowej walce odparto.

Najtrudniejszy dzień .

30 września był najcięższym dla kopistów dniem walk. Przez ponad cztery godziny Niemcy ogniem artylerii atakowali pierwszą pozycję obronną. Potem ruszyła niemiecka piechota, która zmusiła kompanię do wycofania się na drugą, a potem na czwartą pozycję. Ok. godz. 16.00 por. Więckowski wysadził zagrodę z głowic torpedowych przed drugą pozycją obronną. Wybuch spowodował straty ale również spore zamieszanie i popłoch w szeregach nieprzyjaciela. W efekcie dalsze natarcie Niemców po raz kolejny zostało powstrzymane. Następnego dnia rano niemieccy żołnierze wznowili działania zaczepne posuwając się bardzo ostrożnie. Doszli jednak tylko do Kuźnicy 1 października o godz. 14.00 walki o Półwysep Helski ustały, a następnego dnia o godz. 11.00 obrońcy skapitulowali. Na placu boju pozostali już tylko żołnierze generała Franciszka Kleeberga, którzy w dniach od 2 do 5 października pod Kockiem stoczyli ostatnią bitwę Wojska Polskiego w wojnie obronnej 1939 roku z Niemcami.

Udział żołnierzy IV batalionu KOP „Hel” w przygotowaniach obronnych, a później w walkach był znaczny. Kopiści byli podstawą lądowej obrony tego skrawka Polski. Postawione przed nimi zadanie zostało przez nich wykonane przy niewielkich stratach własnych. Powstrzymywali oni Niemców, mimo ich zdecydowanej przewagi, tak długo, jak długo w ocenie dowództwa Morskiej Obrony Wybrzeża, obrona miała sens. Walcząc u boku marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej zapisali oni piękną kartę. Każdy dzień trwania obrońców pod ogniem wielokrotnie potężniejszego przeciwnika był dowodem ich wartości. Dali z siebie wiele więcej niż od nich oczekiwano.

- Szerzej G. Goryński, udział Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza w walkach obronnych na Wybrzeżu we wrześniu 1939 r., „Przegląd Morski” 1995, nr 2; tenże, udział żołnierzy Pogranicza w walkach obronnych na Półwyspie Helskim we wrześniu 1939 r., [w] Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularno naukowej pod redakcją Lecha Grochowskiego, Wyd. CSSG, Kętrzyn 1994.

Goryński Grzegorz; IV Batalion KOP „Hel”, Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia nr 3/01, Koszalin 2001, s. 45 – 48.